



Kot w podróży

Podróże – małe i duże...

O tym jak przetrwać podróż z kotem słów kilka

Każdy z nas oczekuje wolnego popołudnia, weekendu, urlopu, czasami wybiera się w drogę (dłuższą lub krótszą) samochodem, pociągiem, samolotem. Niezależnie od tego dokąd i czym jedziemy, czy jest

to tylko krótka przejażdżka do przychodni weterynaryjnej czy dłuższa wyprawa w kraju bądź za granicę, musimy pamiętać o zapewnieniu komfortu i bezpieczeństwa wszystkim pasażerom – również zwierzę-

tom, gdyż to one są bezpośrednio od nas zależne.

Kot może być fantastycznym kompanem podróży, pod warunkiem, że wcześniej poświęcimy trochę czasu i cierpliwości, aby należycie przygotować naszego miłusińskiego. Znający kocią naturę wiedzą, że zasadą numer 1, która obowiązuje zawsze i wszędzie jest „nic na siłę” i tego powinniśmy się trzymać. Naukę warto wdrażać etapami, krok po kroku.

Etap I

Jedną z decyzji, jaką musimy podjąć, jest wybór transportera, który uniemożliwi ucieczkę, zabezpieczy naszego kociego przyjaciela przed urazem, a także da możliwość schowania się i poczucie komfortu. Sklepy zoologiczne prześcigają się w ofertach kierowanych do właścicieli zwierząt. Asortyment jest ogromny – zadowolili nawet najbardziej wymagających klientów. Można wybrać kolor, materiał, nierozkładki kształt transporterka. Ceny kształtują się różnie, w zależności od producenta i designu – od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych.

Zanim kupimy kontener, powinniśmy przede wszystkim wziąć pod uwagę gabaryty zwierzęcia, które będzie w nim przebywało. Nie może być zbyt mały i ciasny, ale też nie powinien być za duży – kot może bezwładnie objąć się o ścianki podczas jazdy. Zwierzę musi mieć możliwość swobodnego leżenia, stania i obrócenia się. Jeśli jest wybierany dla kociaka i nie chcemy w niedługim czasie wymieniać go na nowy, warto od razu zaopatrzyć się w większą wersję.

Kolejnym aspektem wartym rozważenia jest sposób, w jaki będziemy się przemieszczać. O ile w samochodzie jesteśmy w stanie bez większych problemów zmieścić ekwipunek pupila, przy podróży środkami komunikacji miejskiej lub pociągiem cały ciężar będzie spoczywał na naszych barkach, dlatego transporterek nie powinien być ciężki. Można wtedy wybrać specjalnie przystosowaną miękką torbę zamiast plastikowej klatki. Wymogi linii lotniczych uzależnione są od przewoźnika, rzetelnych informacji trzeba szukać bezpośrednio u obsługi lotniska.

Zdecydowanie odradzam obrózkę, szelki i smyczkę jako jedyne zabezpieczenie. Nawet najspokojniejszy i najbardziej pewny siebie zwierzę w chwili zagrożenia niespodziewanie może przerodzić się w dziką panterę, której nie utrzymamy.

Etap II

Kiedy jesteśmy już w posiadaniu idealnego kontenera, który spełnia wymogi zarówno zwierzęcia jak i nasze, możemy rozpocząć kolejny etap – osvajanie kota z klatką (brzmi prawie jak poskramianie tygrysa :)). Warto sprzęt postawić w domu znacznie wcześniej przed planowanym wyjazdem, tak aby nasz towarzysz zdążył się do niego przyzwyczaić. Kocia ciekawość zazwyczaj nie pozwala im długo omijać nowego „mebla”. Transporter należy ustawić w miejscu spokojnym, może być też na parapecie, z otwartymi drzwiczkami. Większość kotów sama chętnie sprawdza co jest w środku. Aby wzmocnić pozytywne skojarzenia z wchodzeniem do klateczki, na początku można zostawić tam smakołyki. Koty, które mają ciągły dostęp do swoich budek, chętnie w nich śpią mając poczucie bezpieczeństwa i dachu

nad głową. W pierwszej fazie, kiedy zwierzę dopiero oswaja się z nowym sprzętem nie powinien być zamknięty – na takie działania możemy pozwolić sobie dopiero wtedy, gdy widzimy, że kot bez żadnych problemów przebywa w transporterze. Najważniejsze dla nas jest aby klatka traktowana była jako fragment domu, a nie plastikowy ogranicznik do którego zwierzę siłą jest wkładane.

Etap III

Kot zaprzyjaźniony ze swoim mobilnym domkiem może ruszać w świat. Na początku powinny być to krótkie przejażdżki, które z każdym kolejnym razem możemy wydłużać. W trakcie jazdy część podopiecznych bywa niespokojna, niektóre z nich miauczą, inne ze stresu mogą oddać kał i mocz. Aby podróż przebiegała bez zbędnych nerwów i komplikacji, warto jest wcześniej poświęcić trochę uwagi naszemu pupilowi, zanim zafundujemy mu kilkugodzinną przejażdżkę.

Dobrym rozwiązaniem są pierwsze wizyty kocięcia u lekarza weterynarii. Każdy młody kot w początkowym okresie swojego życia powinien być poddany rutynowym kontrolom i profilaktyce – odrobaczeniu, szczepieniu. Nawet jeśli przychodzi zdrowia mieścić się w niedalekiej odległości od miejsca zamieszkania, dla nas nic nieznacząca pięciominutowa podróż, jest rewolucją dla małego pasażera. Nie bójmy się dostarczać takich przeżyć czworonogom, to one kształtują zachowanie, socjalizują i dają im odwagę w późniejszym, dorosłym życiu. Dla dojrzałego kota, któremu wcześniej oszczędzaliśmy „stresu” przerwanie rutynowego leżenia na kanapie i zabranie na wycieczkę, nawet bardzo krótką jest nie lada wyzwaniem. Tej grupie trzeba poświęcić zdecydowanie więcej czasu, aby zaakceptowały podróż, co nie znaczy, że się nie uda.

Niesforny kot?

Nigdy nie należy traktować kota jak małego psa – są to zupełnie inne gatunki, o innym usposobieniu i psychice. Podobno niemożliwe nie istnieje, ale zdarzają się koty, które mimo dużego nakładu pracy nie tolerują podróży. Niepożądane zachowanie nie wynika ze złośliwości stworzenia, a stresu który mu towarzyszy.

Jeżeli nie mamy możliwości zostawienia go w domu pod opieką zaufanej osoby, oprócz terapii behawioralnej pozostaje jeszcze farmakologia. Warto skontaktować się z lekarzem weterynarii, który pomoże dobrać odpowiedni i bezpieczny środek dla naszego zwierzęcia. Gama leków na rynku weterynaryjnym jest ogromna – zaczynając od obrózek z feromonami, poprzez homeopatię aż do substancji silniej działających. Lekarz oceni czy problemem jest choroba lokomocyjna, stres sytuacyjny czy nadpobudliwość.

O tym musimy pamiętać

Przed dłuższym wyjazdem warto kota pokazać lekarzowi weterynarii – sprawdzi stan zdrowia pacjenta, aktualność szczepień, poda preparat przeciwko kleszczom. Szczególnie ważne jest, aby pacjenci cierpiący na choroby przewlekłe i w trakcie leczenia, byli zabezpieczeni na okres pobytu poza domem.

Oprócz jedzenia, miseczek, posłanka i leków (jeśli przyjmuje na stałe) nasz kot powinien być zaopatrzony w niezbędne dokumenty. Na terytorium Polski wystarczy książeczka zdrowia, przy wyjeździe za granicę niezbędny będzie paszport, a do niektórych państw poza Unię Europejską dodatkowo świadectwa zdrowia – te informacje znajdują Państwo w artykule „Paszport, mikroczip”.

Nie bójmy się pytać lekarza weterynarii o poradę i pomoc – na pewno na każdym kroku doradzi i rozwieje wszelkie wątpliwości.

*Szerokiej drogi!
Lek. wet. Anna Ruszczak*

